

Bezinteresowna nienawiść do polskości. Antypolonizm żydowski przed I wojną światową.

W średniowieczu, w okresie okrutnych prześladowań Żydów w szeregu krajów zachodnio - europejskich, Polska ich przyjęła, i obdarzyła ich możliwościami jakich w żadnym innym z krajów nie doznali.

W 1264r. król Bolesław wydał statut kaliski, który gwarantował Żydom opiekę prawną. Statut ten, podpisywany przez kolejnych władców Polski, był pierwszym w historii Europy, w którym Żydzi otrzymali gwarancje religijnej i społecznej autonomii.

„Stopniowo realizowano u nas system który stawał się dla nich istnym „państwem w państwie”, z samorządem, z własnym sądownictwem, a nawet systemem podatkowym, dla ich nacji specjalnym i wyjątkowym. Ten stan, oczywiście z wahaniem niemożliwymi do usunięcia i z wyjątkiem akcji prowadzonej przez buntownika Chmielnickiego, trwał aż do utraty przez Polskę niepodległości.

Z utratą naszej niepodległości ich sternicy, a za nimi masy żydowskie, uznały ten obszar za bezpieczny i w swym rodzaju jedyny, wprost idealny do stworzenia z Polski zastępczej „ziemi obiecanej”. I tak zrodziło się pojęcie „Judeo-Polonii”, wprowadzane nawet w życie, przy pomocy władz niemieckich, w końcowej fazie 1-ej wojny światowej.

Na szczęście dla nas, także w drugiej połowie XIX-go wieku - a więc w okresie w którym chyba nikt w Europie nie wierzył w możliwość wskrzeszenia państwa polskiego - znalazły się w Polsce patriotyczne i realistyczne ośrodki polityczne, które postawiły sobie za cel odbudowę naszej państwowości.

Dopóki Polska była silna, Żydzi zamieszkali na jej terenach byli jej władzom lojalni. W tamtych czasach I Rzeczypospolitej mieli swe miejsce w strukturze społeczeństwa i wraz z innymi stanami stanowili część jego harmonijnie funkcjonującej całości. W czasie rozbiorów Polski już tylko część z nich przejawiała postawy lojalne wobec wspólnej ojczyzny i wyrażała czynnie swe patriotyczne do niej przywiązanie. W miarę upływu lat, coraz większe ich zastępy nastawiły się na współpracę z zaborcami, przyczyniając się w sposób dotkliwy do wyniszczania polskości..”(Stanisław Kozanecki. List e -mail)

Józef Ignacy Kraszewski w swej powieści „Żyd” przytoczył ich tok rozumowania: ...w powietrzu czuć proch ale dla nas to nic złego...chłop polski nie lubi nas, wiemy o tym, ale chłop jest głupi - nie boimy się go. O szlachtę głównie nam idzie. Wmiesza się ona przez sam punkt honoru w awanturę, pójdzie do lasu, na krwawe pole, za co ją rząd ukarze, zniszczy, wytępi, wydusi, wywłaszczy, a wówczas dla nas droga otwarta...

Wobec takiej filozofii nie dziwi, że wielu bogatych Żydów sprzyjało wybuchowi powstania. Jednym z nich był znany przyjaciel powstańców Kronenberg. A.L. Szcześniak w pracy „Judeopolonia” wspomina, że wyasygnował on na cele powstańcze 1 mln. złotych rubli. Kierownictwo powstania przeznaczyło je na zakup broni w Anglii (pewnie u angielskich Żydów). Inny Żyd Tugenhold, szpieg rosyjski zdradził Rosjanom szlaki przerzutu tej broni, tak że duża jej część dostała się w ręce rosyjskie. Po zgnieceniu powstania Kronenberg został odznaczony przez cara najwyższym orderem i przyznał mu szlachectwo.

A.L. Szcześniak w cyt. pracy zwraca uwagę, że współpraca Żydów z caratem w tłumieniu Powstania Styczniowego, a także w finansowym wspieraniu go, miała głębszy sens:...”Upadek powstania i konfiskata przez carat 4254 majątków szlachty polskiej i grabież ziemi wysiedlonych na Sybir 7000 rodzin zaścianków szlacheckich stworzyło niebywałą okazję wykupu przez Żydów polskiej ziemi... Już w r. 1885 statystyki w Królestwie notują 2966 Żydów właścicieli lub dzierżawców dużych majątków...Na tym nie koniec. Ogólne straty polskie powstania wynosiły ok. 250 tys osób. Był to olbrzymi cios wymierzony w polską substancję etniczną. Dotknął również ludność miast. Pojawiła się następna okazja wykupu tym razem własności miejskiej...

Po powstaniu, w którym zginęło tak wielu, przeważnie młodych Polaków, na skutek stworzonych przez władze politycznych i gospodarczych warunków, wyemigrowało z Polski w latach 1864 – 1914 ok. 4,5 mln. przeważnie młodzieży, osłabiając znacznie potencjał ludnościowy Polaków. W tym czasie dzięki rozrodczości, a także polityki cara, wzrosła znacznie liczba ludności Żydowskiej na ziemiach polskich, lokując się przede wszystkim w miastach. A Szczesniak, op. cit. podaje następujący ich udział w poszczególnych latach:

1781 – 1856 – 1897

Warszawa 4,5% 24,3% 33,9%

Łódź - 12,2% 40,7%

Następowała na ziemiach polskich zmiana struktury społecznej i narodowościowej . Pisał o niej Feliks Koneczny („Cywilizacja Żydowska” Warszawa 1997r):

„Wolne zawody przechodziły w ręce żydowskie w nieproporcjonalnym odsetku. Prasa poszła w znacznej części na żołąd Żydów; ekonomia żydowska zapanowała niepodzielnie nad stosunkami gospodarczymi, a po miastach topniała własność nieruchomości chrześcijańska. W miastach tubylcy uciekali przed Żydami na peryferia miasta. Handel żydowski przybrał cechy jakby monopolu, a rolnictwo popadło w niesłychane zadłużenie u Żydów, rzemiosło zaś grzęzło w nędzy i niestety w ciemnocie. Rozrost zaludnienia żydowskiego wyprzedzał przyrost ludności polskiej coraz silniej...”

Stosunki polsko żydowskie w czasie I wojny światowej:

U zarania powstawania państwa polskiego po pierwszej wojnie Światowej „Jewrejskaja Żyzn” organ „Litwakow” z dnia 22. listopada 1915 pisał:...”Uznajemy zasadę samodzielności narodów, wszelako niepodległość Polski byłaby jaskrawym naruszeniem tej idei... Tylko dzięki obcym władzom i innym narodowościom istniała gwarancja, że Polska autonomia nie była niebezpieczna...”

Tę wrogą postawę wobec budzącej się po latach niewoli Polski prezentowali również zagraniczni ziomkowie naszych Żydów. Np. apel syjonistów holenderskich zamieszczony 28.04.1918r w ” Joodsche Wachter” między innymi zawierał następującą prośbę:...” A do Was panujący wszystkich państw całej ziemi zwracamy się z żądaniem...strzeżcie Izraela, nie dopuście do największego nieszczęścia, jakie w dwudziestym wieku nasz naród mogło osiągnąć: nie dopuście do wolnej Polski, kosztem zniszczonego żydostwa” (J. Orlicki „Szkice z dziejów stosunków polsko – żydowskich 1918 –1949” Szczecin 1983 s.37).

W miarę zbliżania się perspektywy powstania państwa polskiego, wrogość wobec niego wśród pewnych odłamów żydostwa narastała. W 1920 r. na dorocznej konferencji syjonistycznej w Londynie zapadły wg niektórych autorów (J. Krajewski cytuje za pracą ks. Józefa Kruszyńskiego) tajne uchwały, w których między innymi znalazły się następujące sformułowania:

“Akcja przeciwko Polsce ma być wszędzie przeprowadzana we wszystkich państwach Europy, Azji i Ameryki”.

“Użyć wszelkich wpływów-aby granice państwa polskiego były jak najszczuplejsze. Utrudniać odbycie się plebiscytu na Śląsku i ujściu Wisły do morza”.

„ Wpływać na to, żeby Polskę złączyć z Niemcami, a rozbić jej przymierze z Francją”.

“Popierać i szerzyć w Polsce komunizm”.

Nie tylko w apelach, publikacjach, dyplomacji, trudno było się doszukać patriotyzmu do Polski ówczesnych Żydów. Występowali oni również zbrojnie wobec naszego, co dopiero powstającego wojska. O tej sytuacji we Lwowie pisze Jan Krajewski (J. Krajewski: Białe Karty w sprawach Polsko-Żydowskich na przełomie XIX/XX wieku do 1939 roku. PWO. Warszawa 1989): “Patrole polskie, wysyłane w okolice dzielnicy żydowskiej, były systematycznie ostrzeliwane; w dniu 14

listopada na Zamarstynowie Żydzi wskazywali Ukraińcom miejsca ukrycia rannych żołnierzy polskich i tych, którzy nie zdołali się wycofać, nie oszczędzając także rodzin, których członkowie walczyli po stronie polskiej. Wielu z nich zamordowano...”

Nie lepiej działo się w zaborze pruskim. Np. w Poznaniu liczba Żydów była niewielka. Jednak podjęli walkę z Polakami po stronie niemieckiej. Karol Rzepecki, pierwszy polski prezydent policji w Poznaniu tak wspominał te czasy: (K. Rzepecki: Powstanie grudniowe w Wielkopolsce. Poznaniu 1919)...”Niemcy a nawet Żydzi poczęli strzelać z okien do naszych patroli...odznaczali się w tym strzelaniu zza płota Żydzi, urzędnicy hakatyści i policjanci...”.

Chyba najwięcej nienawiści do Polaków wykazywali Żydzi litewscy. Jedno z żydowskich pism wychodzących w Wilnie tak pisało: ...”Gdyby była mowa o zmianie granic, to moglibyśmy się zgodzić na każde rozwiązanie, byle nie polskie. Gdyby nastąpiła tendencja oddania Wilna Polsce, wówczas musielibyśmy zmobilizować całe żydostwo do obrony naszej Jerozolimy litewskiej...”. A oto niektóre wspomnienia polskich dowódców wojskowych z r. 1919.:

W. Sobieski: “Żydzi czynnie wspierali bolszewików, strzelając z okien do naszego wojska...”.

Gen. Kopański: “ Z tyłu pada kilka strzałów karabinowych. Strzelają, jak się później okazuje- miejscowi Żydzi komuniści...Celowali w dowódcę, gdyż strzały ich trzy razy drasnęły me ramię...”.

F. Koneczny: “ W Wilnie Żydówki wylewały kubły ukropu na przechodzące oddziały polskie”.

Ks. dr S. Trzeciak: “...kiedy wymieniony 41 pp opuszczał ze względów taktycznych czasowo Lidę, to Żydzi z okien i dachów strzelali do żołnierzy naszych, lali wrzółkami na nich i rzucali kamieniami. Kiedy zaś później wymieniony pułk ponownie zajął miasteczko, ludność polska wskazała na kloaki, do których Żydzi wrzucili siedmiu oficerów naszych, jako ostatnio wycofujących się postrzelili, pojmali, w okrutny sposób zmasakrowali i rzucili do kloaki”.

Poza w/w objawami fizycznego wyniszczania, przejawów indywidualnej nienawiści do polskości, trwała intensywna z nią walka w skali globalnej. Uczestniczyła w niej prasa nieomal całego świata będąca w rękach Żydów (o czym między innymi pisał H. Ford,) także świat finansowy, a zwłaszcza na niwie dyplomatycznej, liczne zastępy różnych doradców żydowskich poszczególnych rządów biorących udział w konferencji pokojowej w Wersalu. Silne lobby Żydowskie starało się wpływać nawet na skład naszej delegacji o czym świadczy następujące zdarzenie opisane przez A. Pruszyńskiego w pracy z 2008r pt. „Polacy - Żydzi” na podstawie informacji rodzinnej, a potwierdzone przez A.L. Szcześniaka w Księżce „Judeopolonia” Radom 2001r.:

Jeszcze przed przyjazdem delegacji polskiej u przedstawiciela Polski w Paryżu pojawił się jeden z Rothschildów z ostrzeżeniem: „ ...jeżeli delegatem na konferencję będzie nadal pan Dmowski, to nie dostaniecie ani Gdańska, ani Śląska, ani Pomorza, ani Kresów.” W czasie wytyczania powojennych granic Polski owa groźba Rothschilda nabrała realnych kształtów. A. Pruszyński (op. cit) tym działaniom przypisuje nie przyznanie Gdańska Polsce.

W czasie, kiedy Polacy bronili swych granic przed atakiem bolszewików, Czechów (na Zaolziu), zmagali się z Niemcami w Wielkopolsce, Żydzi postanowili wykorzystać ich trudną sytuację poprzez:

- prowokowanie ludności polskiej do wywoływania ekscesów antyżydowskich, aby zdyskredytować Polaków w oczach państw koalicyjnych;
- organizowanie licznych manifestacji, zwłaszcza w USA, o charakterze antypolskim, aby usposabiać nieprzychylnie do Polski opinię światową;
- Deprecjonować wszelkie korzystne dla Polski propozycje odnoszące się do ustalenia granic (za A. Szcześniakiem. Op. cit).

Zarówno cytowane wypowiedzi świadków zdarzeń, jak również opisane wyżej działania sprawiły, że w omawianym okresie rola naszych „sąsiadów” Żydów była niezbyt nam przyjazna, żeby nie powiedzieć- haniebna. Były w tym czasie także pewne działania nam przyjazne, zwłaszcza we

Warszawie, lecz ich skala nie może zmienić ogólnego ich obrazu.

Stosunki polsko - żydowskie w okresie międzywojennym

Minęło dwadzieścia lat życia w niepodległej Polsce. W Europie zaczął szaleć faszyzm i hitleryzm. Polska wykazała dużą odporność na ówczesne europejskie prądy. Żydzi rozwijali w niej swą kulturę, bogacili się, praktykowali swe wierzenia w licznych bożnicach, szereg ich partii prowadziło bujne życie polityczne. Pokazywało się wiele żydowskich czasopism.

Na tle tej wolności pewne ekscesy studentów i próba bojkotu gospodarczego nie wiele zmieniały w relatywnie korzystnych warunkach rozwoju mniejszości żydowskiej. Porównane z warunkami jakie miała w innych krajach Europy można powiedzieć, że wyróżniały się korzystnie.

Można więc było spodziewać się życzliwości i sympatii do tej ich ojczyzny. Czy byli jednak, jak można było przypuszczać polskimi patriotami ? Z perspektywy czasu można powiedzieć, że dbali przede wszystkim o własny narodowy jak i indywidualny interes.

Od najdawniejszych czasów, dzięki przywilejom danym im przez polskich władców, a następnie dzięki kolaboracji z władzami państw zaborczych, Żydzi polscy bogacili się kosztem innych warstw społeczeństwa. Na tych ziemiach i kosztem tego społeczeństwa powstawała akumulacja ich kapitału, która dzisiaj stanowi potęgę w skali światowej. Gromadzone na terenie Polski aktywa wpływały strumieniem do zagranicznych ośrodków finansowych, podnosząc potęgę gospodarczą odległych nam państw.

Informacja przedwojennego MSW. mówi, że jedynie w latach 1933-1936 Żydzi emigrujący z Polski do Palestyny wywieźli z kraju, nie licząc osobistych kosztowności, złota, dewiz itp. walutę o wartości przekraczającej 226 mln ówczesnych złotych w czasie, kiedy cały zapas dewiz Polski wynosił 160 mln zł. Mimo tak znacznego wypływu aktywów ze skarbu państwa, majątek społeczności żydowskiej w kraju nie malał i według jej szacunków sama wartość ich nieruchomości wynosiła ok. 10 mld zł. (J. Orlicki. op. cit.). Lecz nie tylko zagrożenie gospodarcze było źródłem obaw bardziej rozgarniętych Polaków. Działania Żydów powoli, lecz systematycznie próbowały powiększać swe intelektualne (ideologiczne) oddziaływanie na społeczeństwo. Pisarz żydowski Ch. N. Bialik pisał w tym czasie: „Goje kiedyś może się dowiedzą, że myśl żydowska przenika powoli, jak trucizna w ich organizm państwowy” Walka toczyła się o zyskanie przewagi w inteligencji, czyli patrząc przyszłościowo w zyskaniu korzystnych proporcji miejsc dla młodzieży żydowskiej na uniwersytetach. Według obliczeń prof. Komornickiego w r. 1930/31 studenci żydowscy na Uniwersytecie Jagiellońskim , na prawie, stanowili 39,2%, na Uniwersytecie Wileńskim 33,3 %, na Uniwersytecie Lwowskim 32,3%, na Uniwersytecie Warszawskim 31,0%. Na innych wydziałach humanistycznych ów procent był nawet wyższy. Ów wysoki procent Żydów na uczelniach , ze względu na ograniczoną ilość miejsc, ograniczał dostęp do wiedzy miejscowej, polskiej młodzieży. Ta polityka edukacyjna po kilku już latach owocowała znaczną przewagą inteligencji żydowskiej w miastach i miasteczkach. I tak np. w samej tylko Warszawie mieliśmy przeszło 650 lekarzy – dentystów. Żydów, Jeszcze większe ich proporcja występowała w adwokaturze.

Ks. Trzeciak wyliczył, 19 miast, gdzie w 1936 r. na 197 adwokatów nie było ani jednego Polaka. (J. Krajewski: Białe Karty... wyd. Ojczyzna 1989 r.) Ta sytuacja powodowała, że patriotyczne ugrupowania w sejmie starały się wprowadzić na uczelniach tzw. numerus clausus, przez wiele lat bez powodzenia, ze względu na skład ugrupowań politycznych w sejmie. W okresie międzywojennym pokazywało się w Polsce 130 pism w języku hebrajskim, funkcjonowało 15 teatrów. W miarę

zaostrowanie się konkurencji o wykształcenie na uczelniach dochodziło do zająć pomiędzy polskimi i żydowskimi studentami. Żydzi zadźgali w nich nożami co najmniej 4 studentów polskich: po jednym w Wilnie i Lwowie i dwóch w Lublinie. Trwała też w tamtych czasach intensywna agenturalna działalność Komunistycznej Partii Polski reprezentującej Żydów, a wykonującej polecenia Moskwy. Partia ta stała na stanowisku oddania Śląska i Pomorza Niemcom, a Kresów z Białostockiem i Lwowem Sowietom. I chociaż dziś historycy i pisarze Żydowscy żalą się na tamte czasy, to według prof. Jakuba Goldberga, w Polsce do II wojny światowej Żydom żyło się lepiej niż w innych europejskich krajach, poza Czechosłowacją.

Relacje polsko - żydowskie w czasie II wojny Światowej pod okupacją Bolszewików.

Pozwalamy sobie przypomnieć słowa Hitlera, jakie wypowiedział niemal w przeddzień wybuchu II wojny światowej. W dniu 11 sierpnia 1939r. Hitler powiedział Jakubowi Burkhardtowi, Komisarzowi Ligi Narodów, że „Wszystko, co czynię, jest skierowane przeciwko Rosji i jeżeli Zachód jest zbyt głupi i ślepy, żeby to zrozumieć, to będę zmuszony zawrzeć układ z Rosjanami, pobić Zachód i wtedy, po klęsce Zachodu, zaatakować Związek Sowiecki wszystkimi moimi siłami”.

Aby zrealizować swój rzeczywisty plan podboju słowiańskiego Wschodu, Hitler zaproponował Polsce udział w Pakcie Antykominternowskim, do którego Paktu przystąpiła Japonia 25 listopada 1936r. Pakt Antykominternowski potrzebny był Hitlerowi do zrealizowania planu podboju Związku Radzieckiego przez jednoczesny atak ze wschodu i z zachodu. Stanowcza odmowa Polski w dniu 26 stycznia 1939r. przystąpienia do Paktu Antykominternowskiego spowodowała konieczność powstania frontu zachodniego, czego Hitler chciał uniknąć. Wojna obronna Polski we wrześniu 1939r., zmusiła Hitlera do zdrady Japonii i w rezultacie opór Polaków zapobiegł zagładzie Słowian.

(www.radiopomost.com 27..08.09 ...) I co należy podkreślić, również inteligencji żydowskiej w Polsce, dając jej czas na przemieszczenie do ZSSR. Pośrednio, postawa Polski uratowała również żydowskie struktury polityczno - gospodarcze i ich aktyw kierowniczy ZSSR. (R.J.)

Tym czasem przegrana wojny przez Polskę przyniosła jej ludności ogrom cierpień i bólu. O tej tragedii narodu, o zbrodniach na nim dokonanych świat milczy. Nie ma filmów o bezprzykładnym bohaterstwie Polaków o ich heroicznych zmaganiach z dwoma okupantami, o ich poświęceniu dla innych, nawet obcych. Po prostu cisza. Nie ma pisarzy, nie ma wydawnictw, które z setek tysięcy relacji naocznych świadków utrwałyby pamięć o pokoleniu Polaków, które poświęciło radość życia i samo życie dla ratowania europejskiej kultury i cywilizacji. Kilku odważnych autorów, zamiast zasłużonej chwały za ujawnianie prawdy, jest przemilczanych, atakowanych, a nawet ciągniętych po sądach za przekroczenie tzw. „poprawności politycznej”, czyli wskazanie morderców uczestniczących w dobijaniu konającej Polski. Ci, choć tyle lat minęło od tamtych czasów, żyją sobie nadal spokojnie w swych pałacach, luksusowych apartamentach, wysoko wynagradzani i pilnują, by światło o ich czynach nie wymknęło się z zaplombowanej na trwałe historii tych ziem. Prawdziwa historia jest tak okrutna, że nawet język polski nie znajduje adekwatnego określenia.

To co stało się w 1939r po wkroczeniu sowietów na teren Polski nie można nazwać ludobójstwem, ani holokaustem, gdyż te określenia mówią o spowodowaniu śmierci masowej lecz w sposób gwałtowny, przez strzał w tył głowy, (Katyń), lub przez zabicie gazem (Auschwitz). Tym czasem śmierć naszej ludności na Kresach poprzedzona była sadyzmem i okrucieństwem (obcinanie członków, oślepianie, przypalanie i wiele innych tortur, rozciąganych w czasie, a powodujących straszliwy ból i cierpienie (widok torturowania bliskich). Jeśli więc ten rodzaj wyniszczania narodu dotyczył setek tysięcy to jak takie zdarzenie nazwać?! Może z angielska „atrocious” czyli okropny, ohydny, lecz i to określenie wydaje się za słabe. Pozostaje nam więc jedynie opis tej ohydy, okropieństwa towarzyszący zabijaniu naszej ludności na Kresach, po wejściu tam Sowietów.. Dowódca AK. Stefan Rowecki odnotował:

..."Ujawniło się, że ogół żydowski we wszystkich miejscowościach, a już w szczególności na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu..., po wkroczeniu bolszewików, rzucił się z całą furią na urzędy polskie, urządzał masowe samosądy nad funkcjonariuszami Państwa Polskiego, działaczami polskimi, masowo wyłapując ich jako antysemitów i oddając na łup przybranych w czerwone kokardy mętów społecznych..."

Jerzy Robert Nowak czerpiąc z licznych prac przyczynkowych napisał książkę pt. „Przemilczane zbrodnie” w której przedstawia to co działo się nie tylko na Wołyniu, lecz w całej strefie okupowanej przez Sowiety, a jednocześnie nie ukrywa sprawców tych okropieństw i nieszczęść. Podążmy więc jego śladem:

Jeszcze w czasie działań wojennych Żydzi zaatakowali Polaków w Grodnie. Z bronią długą i krótką atakowali rodziny inteligencji polskiej, urzędników, a nawet żołnierzy w pobliskich miasteczkach: w Skidlu, Łumnie, Jeziorach i innych. Strzelali zza węgła, a kiedy polskie wojsko odeszło i przyszli sowietci, ich czołgami kierowali również miejscowi Żydzi, Wziętych do niewoli Polaków, wskazanych przez miejscowych Żydów mordowano stosując nieludzkie tortury. Przed śmiercią okrutnie ich kaleczono obcinając nosy, uszy, członki, wydłubywano oczy, wiązano drutem kolczastym, przywiązywano do czołgów i wleczono po kamienistych ulicach. Trupy wrzucano następnie do przydrożnych rowów i lejów po bombach. Jęki i krzyki mordowanych było słychać nawet kilka km. Od miasta.(op. cit. s 17). Brutalne represje dotknęły nie tylko mieszkańców Grodna, ale całego powiatu grodzieńskiego.

Dywersja bojówek żydowskich miała miejsce również w Skidlu, Rożyszczach, w Stepaniu, Skałacie a jednocześnie Żydzi uaktywnili się jako przewodnicy dla armii najeźdźców. Byli też pierwsi w rozbijaniu polskich żołnierzy nie szczędząc im upokorzeń, obelg i drwin. Ścigali próbujących uciec przed sowietami jak dziką zwierzynę.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na ziemie polskie na tle atmosfery przygnębienia miejscowej ludności szczególnie boleśnie przez nią była odczuwana zdrada „sąsiadów” ludności żydowskiej, demonstrującej swą radość i „tańczącej na polskim grobie”. Całowali czołgi najeźdźców i przeżywali jakby fizyczną ekstazę i strasliwą wrogość do Polaków. W następnych miesiącach wyłapywali w miastach i po wsiach Polaków, uciekinierów z okupowanej przez Niemców części kraju, a przede wszystkim przedstawicieli polskiej inteligencji, ziemian, i wszystkich podejrzanych o polskość. Jednocześnie rozpoczęły się mordy. Zamordowano lwowskich działaczy studenckich., dominikanów w Czortkowie, polskich policjantów w Kołkach i Sarnach i wielu innych miejscowościach. Szczególne okrucieństwo przejawiali żydowscy wyrostkowie. Świadek zajścia tak opisuje jedno z wydarzeń:... „zgraja 10 - 15 żydowskich wyrostków zaatakowała młodego żołnierza na ulicy, którą przechodziliśmy. Przy pomocy noży, pałek i bagnetów, każdy z nich chciał mieć udział w mordzie”.

W cytowanej książce J.R. Nowaka można znaleźć liczne opisy podobnych mordów cywilów, żołnierzy, oficerów, hrabiego Skirmunta, i tysiące innych naszych rodaków. Równolegle do tych wydarzeń samosądów miało miejsce powszechne donosicielstwo skutkujące cierpieniami i bólem, gorszymi od nagłej śmierci. Miejscowi Żydzi donosili swym rodakom z NKWD o miejscach zamieszkania polskich rodzin. Te były bezbronne. Ich ojcowie i bracia zginęli lub byli w obozach jenieckich. Matki, żony, siostry, córki stały się pastwą gwałtów. Ich domostwa rabowano. Całe rodziny, nocą, w czasie mrozów, ładowano do bydłych wagonów i wieziono na Sybir w strasznych warunkach, mrozu, braku picia, jedzenia i urządzeń sanitarnych w zaplombowanych wagonach. Słabsi umierali i tych wyrzucano z wagonów w bezludne, mroźne, pustkowia. Setki opisów tych tragedii można znaleźć w pamiętnikach tych nielicznych, którzy przeżyli i którym udało się po wojnie wrócić do ojczyzny.

Straszny w tych czasach był los dzieci. W opisywanym w książce przypadku aresztowano wpierw ojca, lekarza pozostawiając matkę i czwórkę dzieci bez środków do życia. Tej, starającej się ratować przed wyjazdem na Sybir, odebrano dzieci, które wraz z innymi zamknięto w barakach. Kiedy Niemcy zaatakowali swych do niedawna sprzymierzeńców, sowieci pilnujący dzieci zamknęli drzwi ich baraków żelazną sztabą i pozostawili je bez jedzenia i picia, a sami uciekli.

Podobnych, strasznych tragedii matek i dzieci pozbawionych swych ojców w zapisach o tamtych czasach znajdujemy sporo. Niestety, źródłem tych tragedii były donosy Żydów i Żydówek.

Trudno w krótkim opracowaniu przekazać czytelnikowi obraz owego morza nieszczęść. O wyczynach stworzonych przez Żydów tzw. „czerwonej milicji”, o stworzonym dla Polaków piekle. Oficerów wojskowych wywożono, broniących się rozstrzeliwano, na uciekających przez Karpaty do Rumunii urządzano polowania jak na dzikiego zwierza.

Wstrząsający jest ustęp cytowanej książki traktujący o sądowych i więziennych katach opisywanej narodowości; o strasznych torturach przez tych zwyrodniałców stosowane. Ich opis (już w powojennej Polsce, lecz przez tych samych żydo- bolszewików) podaje H. Pająk w rozdziale „Zbrodnicze metody śledcze” w swej książce pt. „Rządy Zbirów” (Henryk Pająk, Stanisław Żochowski, „Rządy Zbirów 1940 – 1990” Lublin 1996r).

Oddzielną historię stanowi udział Żydów w okrutnych deportacjach Polaków. J.R. Nowak w tym dziele opisuje jak bili Polaków kolbami karabinów, rabowali polskie mienie, wskazywali których Polaków wysiedlić. Z zamieszczonych w tym miejscu wspomnień dowiadujemy się, że na każdej furmance był Żyd z karabinem, że Żydzi nadzorowali deportację Polaków na Syberię, o gehennie w czasie transportu i o okropnych warunkach życia i pracy na niegościnniej ziemi. Deportowano ok. 1,5 mln Polaków i tyle samo było tragedii poszczególnych osób wypędzonych z swego kraju i swego domu.

Ponurym dopełnieniem obrazu nieszczęść, których sprawcami byli Żydzi stała się masowa likwidacja więźniów politycznych dokonana po wybuchu wojny niemiecko – sowieckiej w 1941r. A. Szczęśniak (op. cit. s 87) pisze jak „NKWD przy pomocy milicji żydowskiej rozstrzelowało przed ewakuacją zarówno skazanych na ciężkie kary, jak również wszystkich chorych i słabych fizycznie, niezdolnych do przetrzymania długiego pieszego marszu w najcięższych warunkach” Autor wspomina o mordowaniu polskich więźniów w Łucku, Oszmianie, Wołożynie, Czortkowie, Tarnopolu i w okolicach Briańska. Opierając się na materiałach źródłowych z tamtych czasów przytacza świadectwo masowego mordu w Berezwechu: „Po wkroczeniu Niemców otwarto bramy więzienia. Miejscowi Polacy szukali swoich bliskich. Na terenie więzienia zastali doły pełne okaleczonych trupów, powiązanych drutem. Część ciał nie posiadała kończyn, uszu, języka. Wszystko wskazywało na to, że przed śmiercią byli okrutnie torturowani. W innym miejscu cytuje dane z monografii prof. R. Szawłowskiego:...”Blisko wioski Folwarki Tylwickie niektórych więźniów rozstrzelano, innych, z braku kul, zabito bagnetami i kolbami karabinów.

Trudno wyobrazić objąć masowość tych ohydnych zbrodni. W Kownie po mieście krążyły odkryte ciężarówki z stojącymi w nich Żydami, którzy wskazywali szoferom drogę według podanych adresów, Inne pełne nieszczęśliwych ludzi, często z małymi dziećmi i zgrzybiałymi starcami, wiozły ich do zagłady. We Lwowie milicja żydowska wymordowała w czterech wielkich więzieniach, szczególnie w Brygidkach i Zanarstynowie ok. 8 tys. ludzi, w tym kobiet i dzieci. Zabici byli strzałem w tył głowy. Inni mieli czaszkę zmiażdżoną od uderzenia tępym narzędziem. Przy ul. Kazimierzowskiej więzienie wraz z więźniami spalono.

Trudno nazwać szczęśliwcami tych, którzy czasowo ocalili życie. Załadowano ich do wagonów (ponad 40 osób w jednym) i ruszali w długą drogę na Sybir. W środku wagonu była dziura służąca za ubikację. W wagonach panował straszny smród i zaduch. Nie dawano wody, jedzenia, ludzie płakali, mdleli, modlili się prosząc o ratunek i litość. W ten sposób wypędzono z domów i zesłano na Sybir ponad 1,5 mln osób. Zaledwie kilkaset wróciło, schorowanych, po wojnie do kraju.

Los naszych rodaków na Syberii, opisany przez tych co przetrwali to piekło, jest powszechnie, niestety tylko Polakom znany. Głód, mróz, praca ponad siły, krzyki pilnujących NKWDzistów, bicie, łżenie, upokarzanie, szydzenie czyli cierpienia fizyczne i psychiczne powiększały liczbę chorych i zgonów. Nieliczni przetrwali, a wróciwszy musieli zapomnieć, któremu donosicielowi zawdzięczają swój los.

W początkowych dniach owej strasznej okupacji żydo-bolszewickiej rozegrał się dramat oficerów polskiej armii, na których wyrok podpisał minister spraw wewnętrznych, jeden z żydowskich przywódców sowietów, Beria. Ponad dwadzieścia tysięcy patriotycznej elity polskiego społeczeństwa zamordowano strzałami w tył głowy i zasypano w masowych mogiłach. Ta skala ludobójstwa rzuca po dzień dzisiejszy cień na rosyjski naród, który w tej sprawie nie miał nic do powiedzenia. Sprawcy mordu nie zostali ukarani.

W dalszych latach wojny z okrucieństw zasłynęła tzw. Brygada Kowieńska” złożona z Żydów. W nocy z 28 na 29 stycznia 1944 r zaatakowała polską wieś Koniuchy. Zamordowano tam 46 Polaków w tym kobiety i dzieci.

Obok tych tragedii, których źródłem były bezpośrednie działania żydo-bolszewików, było i morze innych, wynik ohydnych okrucieństw części ludności ukraińskiej działającej w ramach OUN – UPA . Jednak i tych praprzyczynę trzeba szukać w wieloletniej propagandzie żydo-bolszewików, rozbudzającej nienawiść niepiśmiennej biedoty do swych zamożniejszych ziomków, a wśród nich do tzw. „polskich panów”. Po wytępieniu przez „rewolucjonistów” ukraińskich elit, tę zrodzoną nienawiść skierowano na Polaków, zwłaszcza tych chronionych w okresie międzywojennym przez polskie państwo. Ten nurt nienawiści stale podsycany przez Sowietów został wzmocniony ukraińskim nacjonalizmem karmionym przez ideologię Doncewa. Ta nawoływała do mordowania wszystkich nieukraińców, a nawet tych Ukraińców, którzy sprzeciwiali się tej ideologii mordów. Tą drugą falą nienawiści objęci zostali i Żydzi, jeszcze nie dawno panowie życia i śmierci na tych terenach. Opis skali zrodzonego z tych dwóch nurtów ludobójstwa znajdziemy w dziełach Siemiaszków, Edwarda Prusa, Władysława Kubowa i wielu innych.

Ludność żydowska zamieszkała na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej miała więcej szczęścia od swych ziomków z dzielnic zachodnich i centralnych. Hitlerowcy pojawili się tam nieomal dwa lata później. Dwa lata w tamtych czasach, kiedy każdy przeżyty dzień był błogosławieństwem, było bardzo dużo. Znaczna jej część zdołała się ewakuować i pozostawać poza zasięgiem gestapowskiej administracji, i uniknąć skutków nienawiści drugiego narodu aspirującego do rządzenia światem..

W imperium Żydo-bolszewickim żyło wielu Żydów, którym nie odpowiadał system narzucony przez ich ziomków. Swą przyszłość widzieli raczej wśród swych ziomków z Zachodu. Kiedy nadarzyła się możliwość wyjścia z “Sowieckiego Raju”, część tej zbiorowości skorzystała z okazji, zgłaszając się w szeregi armii Andersa. Lecz i tutaj następowała sprzeczność ich i polskich interesów. Oto wspomnienie jednego z Sybiraków (Gazeta Polska. 10.02.1994):”...

W Kijowie przebywałem kilka dni i tam dowiedziałem się od spotkanych Polaków, że w mieście

istnieje i funkcjonuje Polska Delegatura. W delegaturze urzędowali sami Żydzi. Nie było ich w tajdze syberyjskiej, nie było ich w obozach pracy, byli natomiast w urzędach i magazynach Delegatury. Byli ubrani w amerykańskie ciuchy, siedzieli za stołami, zjadali amerykańskie smakołyki i popijali kawę. Byli to polscy Żydzi, albowiem rozmawiali między sobą po żydowsku, a z nami po polsku... W delegaturach można było żyć wygodnie...Ja wynędział, i wygłodzony patrząc na ten skarb, doznałem wstrząsu. Otrzymałem niewielką ilość sucharów, konserw, cukru, kaszy słoniny i innych artykułów...w latach 41-43 w obozach pracy w tajdze syberyjskiej przebywało jeszcze dużo Polaków. Pracowali oni przy wyrębie tajgi, a jedynym wynagrodzeniem za ich katorżniczą pracę były głodowe racje żywnościowe. W tym samym czasie Żydzi pracujący w Polskich Delegaturach opływali we wszystkie luksusy pomocy amerykańskiej i nie zrobili nic, ażeby przyjść z pomocą umierającym z głodu Polakom”.

Stalin, zgodził się na sformowanie polskiej armii na terenie ZSSR w czasie, kiedy pomoc wojskowa (dostawy broni) zachodnich aliantów była dla niego niezbędna dla przetrwania. Idąc na to ustępstwo wobec, wówczas jeszcze sojuszniczego, rządu polskiego w Londynie, realizował własne plany.

- ograniczył liczbowo wielkość możliwych do sformowania jednostek Wojska Polskiego;
- przez manipulację informacyjną sprawił, że Żydzi z dawnych terenów Polski pierwsi zgłaszali się w punktach werbunkowych, wypełniając kontyngent liczbowy polskich wojsk;
- setki tysięcy Polaków, pragnących wydostania się z nieludzkiej ziemi i chętnych do odwetu nad hitlerowskim wrogiem, zgłaszało się do punktów werbunkowych, na skutek spóźnionej informacji w czasie, kiedy duża część kontynentu wypełniona była już przez Żydów.

Odmowa ich przyjęcia do wojska była dla nich kolejną klęską życiową, tym dotkliwsza, że ich szczery patriotyzm napotkał barierę obcych narodowo interesów. W tej sytuacji musiało dojść do wzajemnych niechęci, wykorzystanych zarówno przez propagandystów sowieckich jak i żydowskich do nazwania ich antysemityzmem.

Taka etykieta, przylepiona rządowi polskiemu na emigracji w czasie tuż po Holocauście, powodowała nieobliczalne szkody dla sprawy polskiej. Stalin, przez swą misterną grę osiągnął zrodzenie się na świecie niechęci do Polaków i ich niepodległościowych dążeń.

W ramach globalnie określonego celu – skłócenia Polaków z Żydami, poszczególne ogniwa sowieckiej władzy wykazywały w tej materii wiele własnych inicjatyw. Sowietci z jednej strony ograniczali zakres ewakuacji ludności żydowskiej, z drugiej rozpuszczali wśród niej pogłoski, że to Polacy sprzeciwiają się jej wyjazdowi. Zasada dziel i rządź była wszechstronnie przez nich stosowana. Żydzi parli do wojska sięgając nieraz do metod szantażu. (W jednej z depesz do gen. Sikorskiego, gen. Anders podaje: “Otrzymałem już zapowiedź rabinów, w liczbie kilkuset osób, że jeśli ich nie wywiozą, to będą depeszowali do Rooswelta”, cytat za K. Kersten: Polacy Żydzi Komunizm. NOW. 1992)

Opory polskiej kadry oficerskiej w przyjmowaniu nieproporcjonalnie dużej liczby Żydów do swych jednostek miały swe uzasadnienie w wątpliwościach co do ich polskiego patriotyzmu. Wątpliwości te znalazły pełne uzasadnienie po przybyciu jednostek polskich na teren Palestyny. Nastąpiła tam masowa dezercja Żydów. K. Kersten op. cit. tak pisze o tym okresie: Dezercje żołnierzy Żydów zaczęły się w 1942 roku podczas stacjonowania jednostek PSZ w Palestynie... W 3 Dywizji Strzelców Karpackich we wrześniu i październiku zdezerterowało 171 Żydów, ogólna liczba dezenterów Żydów w r. 1942 sięgnęła 643.

Zło dobrym zwyciężaj. Stosunki polsko - żydowskie na ziemiach polskich zajętych przez Niemców.

Na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców sytuacja Żydów była tragiczna. Celem

najeźdźców obok powiększenia dla Niemców „przestrzeni Życiowej” kosztem Polaków było, całkowite wyniszczenie Żydów. Ich sytuacja była nieporównywalnie gorsza od ich ziomków, żyjących w państwach zachodnich. Wielką przeszkodą w ich ratowaniu był fakt, „że olbrzymia większość z pośród nich była niezasymilowana. Kiepsko mówili po polsku, mieli najczęściej niewielu polskich przyjaciół, nosili odmienne stroje... a największą trudność sprawiała bierność samych Żydów.” (Richard C. Lukas: Zapomniany Holocaust. Kielce 1995 r). Aleksander Graf Pruszyński w jednej ze swych publikacji dotyczącej stosunków polsko - żydowskich pisał: „Ówczesni Żydzi w Polsce niewiele przypominali obecnych. Żyli praktycznie między swoimi w stworzonych przez siebie gettach. Mówili językiem „jidysz” odmiennym od polskiego,, inaczej się ubierali, mieli inny typ fizyczny. Tylko ok. 15% było zasymilowanych, mówiło dobrze po polsku i miało polskich przyjaciół ,którzy mogli im pomóc skryć się przed Niemcami”. C. Lukas (op. cit.) cytuje jednego z Polaków pomagającemu w ukrywaniu Żydów: Czy wyobrażacie sobie jak trudno było uratować kogoś, kto miał semickie rysy twarzy? Trzeba było ich trzymać w ukryciu cały czas... Wywalczona przez rabinów separacja Żydów od Polaków, utrwalona ich przedwojennym działaniem, stwarzała dodatkową trudność. Klimat obojętności w pierwszym roku wojny zaczął zmieniać się w niechęć a nawet wrogość wobec informacji o działaniach ich ziomków wobec Polaków pod okupacją sowiecką. Tym czasem o ile na początku wojny wydawało się, że sytuacja Żydów w gettach jest bezpieczniejsza od sytuacji Polaków, na których okupant urządzał łapanek, aresztowania i rozstrzeliwania, już od czasu najazdu Hitlera na ZSSR sytuacja Żydów znacznie się pogorszyła i rozpoczęła się ich masowa eksterminacja. Mimo doznanych od Żydów cierpień na Wschodzie, współczucie wobec ich miejscowych ziomków, czerpiące miłosierdzie z chrześcijańskiej wiary, przeważały, Rodziła się powszechna chęć pomocy, ograniczona oczywiście terrorem okupanta i stworzonymi warunkami ekonomicznymi. Dziś trudno sobie nam wyobrazić heroizm tych naszych rodaków, którzy ryzykowali swe życie i życie najbliższych dla uratowania obcego im człowieka. Tym bardziej, że aresztowani w czasie łapanek Żydzi, pewni śmierci, wydawali Niemcom Polaków, którzy ich przechowywali. W dzisiejszym społeczeństwie trudno pojąć, jak było możliwe, pod groźbą kary śmierci, przy ciągłych rewizjach mieszkań, przyjąć obcego człowieka do domu, zapewnić mu wyżywienie kosztem swoich skromnych kartkowych przydziałów żywności, dbać o jego higienę, dostarczać lekarstw w razie choroby, i żyć przez kilka lat w strachu przed dekonspiracją. Różne też były warunki zapewnienia schronienia w miastach a inne na wsi. Tam, gdzie wszyscy się znali, wzajemnie odwiedzali, każda zmiana zachowań, np. większe zakupy, budziła ciekawość i groziła ujawnieniem ukrywanego, a w następnie śmierć całej rodziny, a nawet spalenie całej wioski. W miastach zasady konspiracji zmuszały do ciągłej zmiany miejsca ukrycia, a tym samym angażowanie w ratunek Żyda wielu osób i to przez cztery lata! Czy żyją na świecie ludzie zdolni do takich poświęceń dla obcych? Jedynie w Polsce znalazło ich się tak wielu!

Oprócz tej formy ratunku tego historycznie nieprzychylnego nam narodu ludzie wykształcili szereg innych sposobów pomocy. Jedną z nich był szmugiel żywności do getta. Wykorzystywano w tym celu dzieci, gdyż te mogły przecisnąć się przez szczeliny w murze. Bez tej pomocy Polaków ludzie w getcie poumieraliby z głodu. Tysiące ludzi dobrej woli wspomagało nieszczęśników w każdy możliwy sposób: dostarczając im fałszywe dokumenty, przekazując informacje o działaniach i zamierzeniach Niemców, Polscy kolejarze ostrzegali Żydów wiezionych do obozów zagłady co ich tam czeka wbrew kłamstwom ich konwojentów itp. Polskie zakonnice i polscy duchowni kryli w zakonach i świątyniach tysiące żydowskich sierot, dając im utrzymanie, wychowanie i nauczanie (szacuje się że zakonnice prowadziły ok. 200 ochronek w których przechowywało się tysiące dzieci). Powstały nielegalne organizacje zajmujące się działalnością charytatywną i ratowaniem Żydów np. Żegota, a AK zaopatrywała w broń powstańców getta. Przez cały czas, rząd polski na uchodźctwie nie przestawał upominać sojuszników o potrzebie wzmożenia pomocy dla tego nieszczęśliwego narodu. Sam ze swoich skromnych środków przeznaczał ogromne sumy na pomoc nieszczęśnikom. (w styczniu 1943 r -150 tys. zł by dojść w sierpniu 1944 r. do 4 mln zł.)

Wdzięczność postrzegana inaczej. Żydzi i Polacy po drugiej wojnie światowej.

W 1945r. do Polski wróciło ok. 100 tys. Żydów, którzy w latach 1940 – 1941 uciekli do Sowietów i byli deportowani do Kazachstanu lub na Syberię. Powołana przez Bolszewików władza do rządzenia Polską składała się głównie z Żydów. Działali pod ochroną potężnego władcy sowieckiego imperium, ministra spraw wewnętrznych Berii. Skład personalny rządzącej krajem Żydo-bolszewickiej mafii opisał H. Pająk (op. cit. w rozdziale „Prawo rasy wyższej”). Ta mafia, nazywana też Biurem Politycznym i Komitetem Centralnym PZPR wsławiła się w pierwszych latach powojennych zbrodniami i terrorem, częściowo opisanym w cytowanym dziele. Aleksander Graf Pruszyński w swej pracy (op. cit) podaje, że pod ich władzą, w latach 1944 – 1954 zginęło 70 tys. Polaków, a milion, w tym większość chłopów przeszło przez więzienia. O zbrodniczych metodach śledczych jakie wobec więźniów stosowano można dowiedzieć się z cytowanej już książki H. Pajaka i A. Żochowskiego op. cit. s.167 – 178.

Pod rządami swych ziomków uaktywnili się członkowie tej zbiorowości. Po II Wojnie Światowej fala Żydów ze Wschodu, w drodze na Zachód, znalazła chwilową przystań w Polsce. Rejestry archiwalne byłej szczecińskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zawierają ok. 150 nazwisk Żydów, ukaranych ...za przemyt, cynkciarstwo i spekulację. Jak pisze J. Orlicki:” Gangi przemytnicze wywoziły całymi tonami deficytowe artykuły ...zdobywane w drodze przestępczej od dysponentów ówczesnych dostaw UNRRA...przemycali do kraju...materiały... za które pobierali paskarskie ceny...”.

A jaką postawę przyjęli ci uratowani przed śmiercią przez Polaków Żydzi? Jak pisze A. Pruszyński tylko nieliczni uratowani podziękowali swym wybawcom. W TVN pokazano rozmowę z jednym z tych szczęśliwców mieszkającym obecnie w Izraelu. Założył rodzinę a jej dzieci są już dziś dorosłymi. Dopiero po sześćdziesięciu latach syn i wnukowie odwiedzili w Polsce wybawców by podziękować w imieniu dziadka, który pytany o ten wyjazd powiedział „dobry goj to martwy goj, nie mam za co dziękować.

Również zastanawia stanowisko niektórych Żydów chronionych w czasie niemieckiej okupacji, wobec ich wybawców, prześladowanych przez ich ziomków po wojnie. Literatura nie opisuje takich przypadków.

Działania Żydów w czasie i po rewolucji październikowej wywołały okrutną nienawiść do nich Niemców; Ukraińcy pozbawieni wówczas swoich elit i informacji o przyczynach ich zagłady zrodzili dziką nienawiść do wszystkich obcych, nieukraińców. Jedynie Polacy, pomimo tak wielu krzywd doznanych przez ten obcy naród, potrafili w czasie jego nieszczęścia zapomnieć o urazach i przyjść mu z pomocą. Miast nienawiści ich przedstawiciele czekają jedynie na akt przeproszenia. I tak Jerzy Robert Nowak w pracy „ Kogo muszą przeprosić Żydzi” (Warszawa 2001) wskazują na oczekiwane przez Polaków przeproszenie za:

- zdradzanie nas na rzecz zaborców;
- licznych Żydów szpicli i donosicieli w służbie carów;
- koncepcję Judeo - Polonii
- rozliczne kampanie antypolonizmu;
- rolę w partii zdrady narodowej - KPP;
- zdradę Polski na Kresach w latach 1939 – 1941;
- zbrodnie w Koniuchach i Nalibokach;
- rolę w stalinizacji Polski;
- gospodarcze niszczenie Polski w dobie stalinowskiej;
- zaprzepaszczanie tak wielu polskich szans po 1989r.

Autor Stanisław Wysocki w pracy „Żydzi przeproście!” (Warszawa 1998) rozszerza tę listę żądając

przeprosiny za:

- Służalcze wysługiwanie się Sowietom na wschodnich terenach Polski zajętych przez nich po 17 września 1939r;
- wprowadzenie i utrwalenie władzy w naszym kraju na wzór sowiecki oraz opanowanie w niej kluczowych stanowisk;
- bestialskie znęcanie się nad niewinnie aresztowanymi patriotami polskimi i ich masowe uśmiercanie w ubeckich kazamatach więziennych;
- opanowanie kierownictwa „Solidarności” i przejęcie za jej pośrednictwem władzy w Polsce po 1989r;
- wprowadzenie przez T. Mazowieckiego tzw. Grubej kreski oznaczającej pozostawienie w spokoju, bez żadnych rozliczeń, wszystkich prominentów byłej PRL;
- szkody wyrządzone państwu i narodowi polskiemu przez wyprzedaż za bezcen, obcym, naszych zakładów pracy;
- szkody wyrządzone polskiemu rolnictwu – zgodę na znaczne obniżenie produkcji rolnej, by Polska mogła stać się importerem żywności z krajów zachodnio – europejskich;
- rzadko spotykane zażydzenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych;
- oskarżenia Polaków o antysemityzm;
- oskarżanie Polaków o współudział a Holokauście;
- wyszydzanie polskiego patriotyzmu i tradycji narodowych;
- napastliwe ataki na Kościół Katolicki;
- upowszechnianie kłamstw o wydarzeniach kieleckich w 1946 r. I marcowych w 1968 r.

Nikt nie jest w stanie ująć w liczbach ile upokorzeń, cierpień i utraty istnień ludzkich miało początek w działaniach owych niewdzięcznych synów naszej ziemi. Około 2 mln naszych rodaków wypędzono z ich ojcowizny i skazano na śmierć, w najlepszym wypadku wieloletnią tułaczkę. Kto na nich donosił do NKWD o ich statusie społecznym i znaczeniu dla polskości? Kto wskazywał domy w których mieszkali? Kto uczestniczył w grabieniu ich mieszkań i strzeżeniu, by uciekając w czasie wywózki nie uratowali życia? Kto wulgarnością, obelgami znęcał się w czasie ich konwojowania i doprowadzał do upokorzeń? Czy nie powinniśmy odnaleźć sprawców tej wielkiej tragedii?

Minęło 70 lat od najazdu na Polskę jej sąsiadów. Doświadczenia tamtych czasów wciąż dają znać o sobie, a narosła niechęć przez pewne środowiska Żydowskie stale jest podsycana. Pojawiają się różne paszkwile jak prace Kosińskiego, Grossa, w Gazecie Wyborczej, Tygodniku Powszechnym i innych czasopismach. Jednocześnie polityka rządu robi wrażenie, jakby rozwojowi kraju przeszkadzała polskość i polscy patrioci. Dlatego tak ważne dziś staje się zawołanie: Żeby Polska była Polską!

Dr Rudolf Jaworek